



## Tradycja Maryjna – przedobraz antropologii chrześcijańskiej w tyflopedagogice

Ks. prof. dr hab. František Dluhoš – KU RUŽOMBEROK

Ur. 22.07.1955 r. w Mnišku nad Popradem. Studia filozoficzno-teologiczne na CMBF w Bratysławie, święcenia kapłańskie 17.06.1984 w Nitrze. Od r. 1984 praca w Levoči. Od 1985 r. sekretarz Kurii Biskupiej w Spišskej Kapitule, od r. 1994 dziekan dekanatu w Levoči, zaś od r. 2001 dziekan moderator dolno-spiskich dekanatów. Od 1991 r. sędzia sądu kościelnego w Spišskej Kapitule a od r.1990 członek Rady Kapłańskiej. Dnia 04.01.1984 mianowany prałatem Jego Świątobliwości Ojca Świętego Jana Pawła II. W r. 1997 licencjat z historii na PAT-e w Krakowie, zaś w r. 1998 licencjat z prawa kanonicznego na KUL w Lublinie. W r. 2000 habilitacja na Trnavskim Uniwersytecie, w r. 2001 PhDr. a PhD. na KU w Ružomberoku, w r. 2002 ICDr. na KUL Lublin, 2003 PaedDr. na KU Ružomberok. 01.04.2004 tytuł profesora teologii katolickiej. Od r. 1993 wykładowca w Spišskom Podhradí, od r. 2004 na Wydziale Pedagogicznym Katolickiego Uniwersytetu w Ružomberku. Autor 42 monografii, wielu artykułów, w tym opublikował 132 artykuły w kraju i 40 w czasopismach zagranicznych. Członek Wysokiej Rady KU w Ružomberoku.

### WSTĘP

*Nihil est in intellectu quod non fuerit primum in sensu* (w rozumie nie ma niczego, co wcześniej nie byłoby w zmysłach). Jeśli zawsze, bezwarunkowo byłaby aktualna ta cytowana scholastyczna maksyma, w jakiej socjokulturalnej roli znajdowali się pierwsi niewidzący i niedowidzący w historii ludzkości. Inne prawo w logice mówi jednak, że z partykularnego nie można wyprowadzać uniwersalnego. Tomasz z Akwinu w dziele *Summa Theologica* I, 84, 6, pisze: *Postrzeganie zmysłowe nie stanowi całej i zupełnej przyczyny poznania duchowego, dlatego poznanie duchowe sięga dalej niż dane uzyskane przy pomocy doświadczenia zmysłowego.*

Św. Tomasz z Akwinu uważamy za jednego z największych wyzwolicieli ducha ludzkiego głównie dlatego, że poєднаł rozum z religią. Religii otworzył drogi naukowego eksperymentowania, spostrzeżeniom zmysłowym przywrócił zaś ich godność okien duszy i rozumu,

jego Prawo Boże syca się potwierdzonymi faktami. *Św. Tomasz pozwolił sobie na upodobnienie wierze tego najpełniejszego i najlepszego jądra zasad filozofii starożytnej* (G.K.Chesterton).

### 1. ANTROPOLOGIA CHRZEŚCIJAŃSKA

Ojciec Święty Benedykt XVI w swoim przesłaniu z 6 stycznia 2009 wiele razy cytował lub opierał się o myśli św. Tomasza z Akwinu zwłaszcza przy wyjaśnianiu bezpośredniego związku sprawiedliwości i antropologii chrześcijańskiej: *„Jeśli chcemy rozwiązywać problem sprawiedliwości musimy jako punkt wyjścia obrać zdrową antropologię. Sprawiedliwość nie jest jedynie społeczną konwencją ani subiektywną oceną spoczywającą w gestii jednostki. Jest wymagana od każdego i posiada charakter obiektywny, co w sposób szczególnie należy podkreślać w naszych czasach, poznaczonych indywidualizmem, subiektywizmem i pogonią za dobrami materialnymi.*

*Być sprawiedliwym to znaczy wyjść z siebie i być otwartym na innych ludzi. Każdy ma mieć swój udział w dobrach ziemi, które są dane dla wszystkich. „Bogactwo spełnia swoje przeznaczenie bycia w służbie człowieka, jeśli jego celem jest przynoszenie korzyści innym i społeczeństwu”.*

*Tak samo nikt nie może się robić sędzią swego brata. Pytanie Boga skierowane do Kaina: „Co zrobisz ze swoim bratem,” przypomina nam, że każdy związek społeczny jest w pewnym sensie wezwaniem do „bycia strażnikiem swego brata” i jego praw, czuwania nad jego moralną i fizyczną integracją. W życiu publicznym osoby, które mają na starość los narodu i te, które wpływają na utrzymanie porządku społecznego, muszą się tak troszczyć o człowieka, aby polityczne, ekonomiczne i społeczne decyzje przedstawicieli narodu nie nakładały na jego członków niesprawiedliwych brzemion i aby były zachowane prawa każdego człowieka. Podobnie każda osoba musi respektować prawa społeczeństwa, jeśli prowadzą one do dobra wspólnego”.*

Antropologia chrześcijańska, jej podłoże etyczne i odbicie w życiu praktycznym wiernych w znacznej mierze wpływa, ewentualnie może wpływać na los ludzi upośledzonych zdrowotnie, do których należą między innymi osoby z upośledzeniem wzrokowym. Prawdziwa humanizacja ludzkiego społeczeństwa polega na pielęgnowaniu autentycznej miłości i uznaniu prawdziwej godności każdej osoby ludzkiej. Kategoria miłości nie należy jedynie do małżeństwa i społeczeństwa rodzinnego. Jest to niedoceniana i w małym stopniu wykorzystywana siła napędowa całego ludzkiego społeczeństwa. Posiada potężny ładunek potrzebny do jego odnowienia na różnych polach.

Jan Paweł II często podkreślał wkład autentycznej miłości do rozwoju całej cywilizacji, którą nazywał „cywilizacją miłości”. Chodzi tu o łącznik jednoczący bytowo, ontologicznie, całą rodzinę ludzką i o dynamiczną siłę, która miałaby inspirować stosunki ludzkie na polu gospodarczym, kulturalnym i politycznym. Jej odmianą są takie rzeczywistości jak braterstwo, solidarność, społeczeństwo i wspominana już cywilizacja miłości. W tym miejscu otwiera się, zwłaszcza dla chrześcijan, szerokie pole do pracy na odnowie społeczeństwa, jak również państwa i instytucji ponadpaństwowych. Przecież nie na darmo chrześcijaństwo jest „religią miłości”, jak je nazwał znany filozof Blaise Pascal.

Wierzący chrześcijanin znajdzie w swojej wierze silne bodźce do tego, aby we współpracy z innymi ludźmi dobrej woli włączyć się w sposób czynny do odnowy europejskiej i całej zachodniej cywilizacji. Jak historyk Toynbee wskazuje na czynność silnych jednostek i małych, kreatywnych grup (ba również narodów) jako na punkt wyjścia z kryzysu cywilizacji, kardynał Ratzinger zwraca uwagę na trzy warunki, które powinna spełniać konstytucja europejska:

1. Konieczność uznania godności człowieka i ludzkich praw, które są ponad każdym prawem państwowym i pozytywnym.
2. Wartości małżeństwa i rodziny.
3. Respekt przed tym, co jest święte, przed Bogiem i religią.

Gdy obecnie niektóre narody, które zakładały Zjednoczoną Europę, wypowiadają się przeciwko jej konstytucji, jest to raczej wyzwaniem dla małych narodów a szczególnie dla chrześcijan. Dzisiaj się nam jedynie podwaja zadanie i możliwość

ukazania, że człowiek pozostaje drogą dla Kościoła, czyli dla chrześcijan, jak również, że Chrystus jest drogą dla Kościoła, dla człowieka, jak to jasno ukazał Jan Paweł II w programowej encyklice *Redemptor hominis*. Przecież w końcu: Niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Bogu. Wypróbował to nie tylko św. Augustyn, autor parafrazowanej myśli, ale również wielu innych ludzi. Z tą nadzieją może współczesny człowiek, a zwłaszcza Europejczyk kroczyć do przodu.

Borys Rakowski, dyrektor Centrum Studii nad Sektami przy Ekumenicznej Radzie Kościołów w SR i redaktor naczelny kwartalnika *Rozmer* – czasopisma chrześcijańskiej orientacji duchowej: „Antropologia chrześcijańska przyjmuje substancjalną jedność duszy i ciała. Człowiek, który przyjmuje swoje życie jako niepowtarzalny Boży dar, przystępuje – przynajmniej powinien – do każdej chwili swego życia zupełnie inaczej niż ten, kto życie bierze jedynie jako jeden z milionów elementów mozaiki, lub karę, którą tu na ziemi musi odbyć. Chrześcijanie rozumieją zmartwychwstanie kompleksowo: nie oczekują jedynie indywidualnej przemiany, ale również, że Bóg stworzy nowe niebo i nową ziemię, czyli zupełnie nową rzeczywistość, w której zmartwychwstała osoba będzie przebywać. Jako chrześcijanie mamy więc nadzieje, że nasza indywidualna wspólnota z Chrystusem przetrwa i śmierć. Nadzieja ta jawi się jako rzeczywistość transcendentna, w odróżnieniu od reinkarnacji, która w tym świetle jawi się jedynie jako projekcja ludzkich nadziei”.

## 2. APOSTOŁ KULTU MARYJNEGO

Nad jedną przepiękną barokową figurą Matki Bożej, przedstawiającą ją jako

Niepokalaną znajduje się napis, który jesteśmy przyzwyczajeni widzieć na obrazach Ukrzyżowanego Pana. Na tym mariańskim motywie jest napisane: „Tylko jedna, oprócz Niej nikt inny”. Czystość Marii jest osobistym ucieleśnieniem tego, co znaczy nowe stworzenie, które dokonało się przez Jezusa Chrystusa. Kim jest ta jedyna? Wszyscy wiemy, że jest to Panna Maria! Kim jednak jest Panna Maria? Wiemy, że po Jezusowi Panna Maria jest najbardziej znaną osobą w chrześcijaństwie i w historii ludzkości. Nie przypadkiem mógł amerykański socjolog Andrew Greeley powiedzieć, że Panna Maria prezentuje „najsilniejszy i najbardziej ludowy symbol kulturalny w ciągu ostatnich dwóch tysięcy lat”. A prawie tysiąc lat przed Greelym Bernardo di Chiaravalle powiedział o matce Bożej, że będzie „tematem wszystkich wieków”.

Papież Jan Paweł II był wielkim czcicielem matki Bożej. Na jej cześć do swego herbu umieścił literę M a jako swoje hasło wybrał słowa *Totus tuus* (Cały twój), pod tym zawołaniem miał oczywiście na myśli Marię. Losy Kościoła i całej ludzkości włożył do rąk, Matki Bożej: „*Jej powierzam również moją przyszłość. Wszystko wkładam do Jej rąk, aby to w swojej macierzyńskiej miłości przyniosła do przed oblicze swego Syna.*”

O kulcie Jana Pawła II do Niebieskiej Orędowniczki świadczy również fakt, że na jego prostej trumnie z drzewa cyprusowego, w której jest pochowany znajdują się tylko dwie ozdoby: krzyż i litera M.<sup>9</sup> Pierwszy słowiański papież w historii Kościoła Katolickiego oddał hołd Matce Bożej w wielu swoich niezapomnianych wypowiedziach. Pomiędzy jedne z najpiękniejszych wyznań Bogurodzicy

należy to, które wygłosił corocznego mariańskiego święta w 2004 roku. Świat wtedy zastąpił w niemym, okrutnym zadziwieniu nad tragedią jak wydarzyła się w zakaukaskiej Osetii. Jan Paweł II wygłosił wtedy do zgromadzonych na audyencji kazanie, które światowe agencje nazwały niezapomnianym mementem.

„Liturgia przypomina nam dziś Narodzenie Matki Bożej. Święto to, które jest otaczane szczególną pobożnością ludową i kultem, prowadzi nas do uczczenia sobie Marii jako dziecka, jako najczystszej Gwiazdy Zaranną odkupienia. Rozważamy i dziewczynce jak o każdym innym człowieku, ale zarazem jako o jedynej pannie, która była błogosławiona pomiędzy wszystkimi kobietami. Panna Maria jest niepokalana „Córa Syjonu”, która została powołana, aby stała się Matką Mesjasza. Nasza uwaga jest teraz zwrócona na wszystkie niewinne dzieci w każdym zakątku świata, które stają się ofiarami przemocy dorosłych. Są to dzieci zmuszane brać do rąk broń, są to dzieci, które dorosli tyrają, poniżają i wykorzystują. Dzieci, które są pozbawione rodzinnego ciepła i nadziei na przyszłość, dzieci, które ponoszą śmierć w różnych konfliktach. Lament boleści zniszczonego dzieciństwa, poniżonego w swojej godności jest bardzo wielki. To musi wstrząsnąć każdym z nas. Przed kołyską małej Marii odnowmy świadomość naszego obowiązku bronić i chronić dzieci, te delikatne stworzenia i budować dla nich spokojną przyszłość. Modlimy się aby zostały dla nich stworzone warunki do spokojnego życia”<sup>1</sup>.

W archiwach światowych agencji znajdują się setki obrazowych i tekstowych dokumentów, które przede wszystkim są świadectwem wprost świętego szacunku

i miłości, jakimi Jan Paweł II darzył dzieci. Czy to podczas odwiedzin szpitali w Europie albo między małymi pacjentami ze schronisk dla trędowatych w krajach afrykańskich, nieustannie dawał świadectwo o swojej bezgranicznej wierności ewangelicznemu nakazowi Jezusa Chrystusa z 18 rozdziału Ewangelii według św. Mateusza: „*W tym czasie uczniowie przystąpili do Jezusa z zapytaniem: „Kto właściwie jest największy w królestwie niebieskim?” On przywołał dziecko, postawił je przed nimi i rzekł: „Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdzicie do królestwa niebieskiego. Kto się więc unieży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. I kto by przyjął takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje”* (Mt 18, 1-5).

### 3. CIERPIENIE I ŚLEPOTA W TRADYCJI KOŚCIOŁA

Światło w swoim pierwotnym, prawnym znaczeniu fizycznym, ale również w niezliczonych obrazach, metaforach, konstrukcjach i kontekstach towarzyszy człowiekowi od najwcześniejszych początków historii ludzkości. „*Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia jednak była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiarów wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy Bóg rzekł „nich się stanie światłość!” I stała się światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności”* (Rdz 1, 1-4).

Prafundament literatury – Księga Ksiąg zawiera w Ewangeliach Nowego Testamentu liczne opisy cudownych uzdrowień, przywrócenia drogocennego postrzegania wzrokowego. Ewangelista Mateusz pisze „*O uzdrowieniu dwóch ślepców*”, których Jezus uzdrowił przy odejściu z domu Jaira (Mt 9, 25). W Ewan-

<sup>1</sup> Przemówienie z okazji święta Narodzenia Matki Bożej 8 września 2004 podczas audyencji w auli Pawła VI.

geli według Marka czytamy „O uzdrowieniu ślepego przy Jerychu”; poznamy też konkretne imię i pochodzenie ślepcy: „Bartymeusz, syn Tymeusza” siedzący i żebrzący przy drodze (Mk 10, 46-52). Nieszczęście ślepoty stanowi stosunkowo wysoki indeks tematyczny nie tylko wśród Jezusowych cudownych uzdrowień.

Księgi Starego Testamentu również zawierają opowieści o stracie wzroku na przykład tragiczny los Samsona (Sdz 16, 4-20) lub Tobiaszowo bielmo, następstwo infekcji z ptasich odchodów (Tb 2,3 – 3,2). To upośledzenie jest wykorzystywane również w sposób przenośny, aby przy pomocy ślepoty lub podobnego defektu zmysłowego nazwać stratę rozumowej, duchowej lub moralnej orientacji, wiary i wystopniowanie grzechu do stanu beznadziejności, nihilizmu, zguby.

Konstytucja Dogmatyczna Soboru Watykańskiego II o Kościele nosi tytuł *Lumen gentium* – Światło narodów, jak podaje sam Święty Kościelny Sobór zebrany w imię Ducha Świętego, już poprzez sam tytuł znaczącego dokumentu soborowego deklarował pragnienie: *„...głoszeniem Ewangelii wszelkiemu stworzeniu oświecić ludzi jego światłem, którym promieniuje twarz Kościoła”*. Miliony obywateli ziemi biblijne rozumienie cudownego daru i działania światła – symbolów procesów poznawania transcendentnego – rozumie w sposób świadomy i celowy, inni przyjmują go raczej podświadomie i wyłącznie „pro domo” – dla swojej najgłębszej potrzeby.

Miliony ludzi jednak zmaterializowanego światła nigdy nie poznają; są skazani na codzienną egzystencję w ciemnoniebieskim świecie do końca życia. W ciągu całej historii ludzkości los nie

zwracał się ku ludziom z różnymi rodzajami zdrowotnych upośledzeń prawie tą najprzyjaźniejszą twarzą. Uwzględniając ramy tematyczne i przeznaczenie wykładu autor zdecydował się wypracować krótki szkic społecznego i socjalnego postawienia ludzi z upośledzeniem wzroku. Kto nie widział, nie potrafił zdobyć sobie pożywienia i zaginał. Przeżyli tylko zdrowi fizycznie, szykowni, a niewidzący między takich z całą pewnością nie należeli. W mitologii antycznych narodów znajdujemy historie o niegodnym traktowaniu ludzi niewidzących; okrutny stosunek do ludzi ślepych był wiernym odbiciem ówczesnego stanu myślenia obciążonego przeróżnymi przesądami. Ludzie jakby z wyprzedzeniem działali według późniejszej myśli Einsteina: „Ludzkość prędzej rozbije atom niż pokona przesady.” Spartanie pozbywali się niepełnosprawnych dzieci wrzucając je do przepaści gór Taygetos, natomiast Rzymianie do Tybru. Umysłne osłepienie było często wykorzystywane jako kara albo środek do usunięcia osób niewygodnych, na ówczesne czasy postępowych.

Pierwsze informacje o prawdziwych zakładach zorganizowanej opieki nad niewidomymi pochodzą z roku 358, kiedy to w Cezarei zostało założone schronisko dla ślepych oraz z 650 roku, gdy w Jerozolimie powstała szkoła z wychowawczym ukierunkowaniem na potrzeby niewidzących. Japoński książę Hitoyasu (IX. wiek) w wieku 28 lat stracił wzrok i wprowadzał w tajemnicę muzyki i fizjoterapii ślepców. Ponieważ poznał ciężki los ludzi ślepych, przeznaczył dochód z całej jednej wielkiej prowincji na pomoc ubogim ślepcom. Wspieranie niewidomych przechodziło potem z jednego władcy na drugiego

a niewidzący stworzyli szczególne społeczeństwa – kasty z uprzywilejowanym postawieniem. Przywileje te były im odebrane aż po politycznym przewrocie w 1868 roku.

W okresie wypraw krzyżackich przeciwko niewiernym i okrutnych walk o wyzwolenie Jerozolimy, francuski król Ludwik IX założył w Les Quinze-Vingts w 1260 roku schronisko dla oślepionych żołnierzy, a który istnieje do dzisiaj. Czyn francuskiego króla był jednak w średniowieczu, które pogardało ludźmi słabymi i upośledzonymi, czymś wyjątkowym. Ani tak bardzo propagowana chrześcijańska miłość bliźniego nie potrafiła wzniecić choćby trochu współczucia dla niewidzących.

Historia cywilizacji jakby potwierdzały samsonowe i inne chrześcijańskie legendy. Wzrokowo upośledzeni dzięki swoim zdolnościom, charyzmatycznej osobowości, silnej woli i silnemu charakterowi realizowali się w wielu trudnych intelektualnych powołaniach. Znanym na całym świecie literatem był Homer. Didymus z Aleksandrii już w IV. Wieku przyswoił sobie umiejętność czytania przy pomocy pisma reliefowego i metody tej uczył.

W XIII. Wieku znany był niewidomy znawca prawa kościelnego Fasnani. Kłasyk John Milton stracił wzrok w wieku 45 lat; swoje najbardziej znane dzieło *Stracony Raj* (*The Paradise Lost*) dyktował swoim córkom przez osiem lat. Interesujący myśliciel Taha Husajn (1899 – 1973) oślepił w dzieciństwie, pomimo to dokazał ukończyć studia na Sorbonie, podczas drugiej wojny światowej założył w Aleksandrii uniwersytet a w latach 1950 – 1952 był egipskim ministrem edukacji.

## CUD Z ALABAMY

Katecheta zadał gimnazjalistom zadanie: napisać obszernie wypracowanie o pełni łask Matki Bożej. Z oddanych prac najbardziej zainteresował go esej na oryginalny temat, który na pierwszy rzut oka odbiegał od zadanego zadania. Student opisał bowiem los głuchoślepej pisarki amerykańskiej Ellen Keller. „Bez wstawiennictwa Matki Bożej nie mógłby się stać cud alabamski” uzasadnił swą decyzję młody mężczyzna.

W roku 1880 w amerykańskim mieście Tuscumbia (stan Alabama) urodziła się młodym rodzicom Kellerom piękna i zdrowa dziewczynka Ellen. Po półtora roku dziecko dostało zapalenie opon mózgowych, straciło wzrok i słuch. Zrozpaczeni rodzice jednak nie oddali dziecka do zakładu dla upośledzonych ale zatrudnili guwernantki Ann Sulliwana.

Młoda opiekunka podjęła się wykonania zadania ponad siły: Pokonać barierę ciemności i cicha i wprowadzić głuchoślepe Ellen do życia. Opracowała własną metodę, oryginalny system specjalnych edukacyjno-rehabilitacyjnych kroków. Jej metody polegały przede wszystkim na wprost nieprawdopodobnej cierpliwości z jaką precyzyjnie wyjaśniała głuchoślepej podopiecznej dotyk kąpiącej wody, czy inne bodźce zmysłowe.

Ellen Keller pomimo swego wielokrotnego upośledzenia absolwowała studia prawnicze i pozostała jako wykładowca na uniwersytecie. Pisała poezje, powieści oraz cenne wspomnienia ze swego życia. Zapisła się do historii światowej tyflopедii – dziedziny pedagogiki specjalnej niewidzących jako cud z Alabamy. Zadziwiająca była również kariera głuchoślepych profeserek Ellen Keller, Laury Brigman i Olgi Skorochoch.

**NIEBIESKIE GWIAZDY MACIEJA HREBENDY**

Z niewidomym słowackim patriotą, ofiarnym kolporterem Maciejem Hrebendą łączy się jedno piękne i dokładne słowo: oświecać. Maciej Hrebenda rzeczywiście oświecał; przynosił światło poznania. Wszędzie gdzie przychodził, przychodził jako partner, jako twórca życia, jako kontynuator w swoim duchownym i kulturalnym dziele swego kochanego Małohontu i Gemeru a w końcu i całej Słowacji. Dlatego właśnie on, mężczyzna prosty i niewykształcony, który mógł być doskonałym kapłanem, z uporem kroczył przez całe swe życie za wykształceniem, którego los mu ciągle odmawiał. Właśnie nie ucichające pragnienie poznawać, kształcić się, wzbudziło w jego duszy silny związek z książką, stworzyło w nim słowackiego niewidzącego bibliotekarza. Hrebendowa wewnętrzna ślepotą została na trwałe pokonana przez jego jasny wzrok wewnętrzny; dojrzało głębokie przekonanie Hrebendy, że potrafi być głośną tubą nowych czasów, że jest przeuroczy książką zwiastować nowy czas historyczny.

W niejednej rozmowie podał mu rękę i docenił jego misję bańskobystrzycki kapłan, poeta, Karol Kuzmani, który wpiisał mu do pamiętnika nie tylko to znane: „Nie może ślepy prowadzić ślepego, jednak te ślepiec może być dobrym przewodnikiem dla niejednego widzącego”; ale również to mniej znane, jednak niezwykle trafne: „Wiara w Boga, opiekuńska w wszystkich opuszczonych, miłość do narodu i nadzieja na lepszą przyszłość: to są Twoje niebieskie gwiazdy, które Ci świecą, godny podziwu, szacunku i litości Hrebendo. Jak moglibyśmy my, którzy wzrokiem cielesnym postrzegamy światło Boże, mogli być szczęśliwi, gdybyśmy

za Twoimi, drogi Hrebendo, gwiazdami niebieskimi wykroczyć nie mogli!” tak za każdym razem rozżarzyła się gwiazda, gdy hrebenda ze swojej kabzy wykladał pomiędzy ludźmi wykształconymi, prostymi wieśniakami, rodakami Haczawczanami, pasterzami na hali, gwieźdną księgę swoich czasów: na przykład Kollarową Córkę Sławy, księgi jego Kazań, albo Czytanki, które otrzymał jako osobisty gość poety w 1834 roku.

Samouk, patriota i narodowiec Maciej Hrebenda swoim cennym życiowym dorobkiem oraz dzielnym znośzeniem swego cierpkiego choć pięknego losu potwierdził prawdziwość myśli Amosa Komeńskiego: „Z ludzkiej nauki nic się nie wymknie, tylko nieczłowiek”. Swoim silnym chrześcijańskim przeświadczeniem, silną wiarą i pokorą przed znakiem krzyża, którym go naznaczył Bóg przedstawia M. Hrebenda ucieleśniony archetyp człowieka, który choć niewykształcony, z podziwu godną intuicją wnosi do swojej życiowej misji programowe, zwłaszcza etyczne zasady antropologii chrześcijańskiej głównie w płaszczyźnie miłości bliźniego.

**4. MARIAŃSKIE MIASTO NIEWIDOMYCH**

Mariańska Góra nie ma co prawda historycznie przebadanej czy potwierdzonej legendy o objawieniu Matki Bożej, ma jednak o wiele większe bogactwo. Nie przyszło od razu w postaci cudownego daru, ale utrzymywało się przez całe wieki. Wymiar duchowy i chrześcijański fundament lewockiej świątyni zaczęli kłaść pierwsi pielgrzymi od XV. wieku. Cegiełkę do cegiełki, czyli modlitwę do modlitwy, spowiedź do spowiedzi, pieśń maryjną do pieśni dokładali wierni Słowacy pełni prawdziwej pobożności, głę-

bokiej wiary i nadziei. Kult do Matki Bożej przechowywali w sercach nasi przodkowie; pod opiekę Lewockiej matki Bożej z pełnym zaufaniem oddawali się wierni, młode dziewczęta w niej odnajdywały swój ideał a cierpiący u niej znajdowali sens swego gorzkiego losu<sup>2</sup>.

*Nie ma większego obowiązku nad obowiązek dziękowania, uczy św. Ambroży. Góra pielgrzymkowa z bazyliką zachowała prawdę o Bogu, wiarę w Niego i daje niepowtarzalne okazje do składania dziękczynienia. Nikt nie policzy ile trudu zostało przez wieki wniesione na tę górę i nikt nie policzy, ile radości z tej góry zostało zniesione. Wielbi dusza moja Pana... Panna Maria nawiedziła Elżbietę nie dlatego aby móc zaśpiewać tryumfalny *Magnificat*, ale aby w pokornej służbie przyjąć, przeżyć i oddać chrześcijańskiemu światu największy dar: z panny została podniesiona do godności Matki Bożej, tak jak byli podniesieni i powołani ubodzy rybacy na Chrystusowych Apostołów.*

W historii chrześcijaństwa znajdujemy wiele świątłych przykładów poszukiwania i odnajdywania Boga, Dobrej Nowiny, silnej wiary i wejścia na drogę zbawienia.. Francuski pisarz i poeta Paul Claudel swoje przeżycia i przeniknięcie misterium Niepokalanej wypowiedział przepięknym zdaniem: *„Właśnie w tej chwili dokonano się wydarzenie, które opanowało całe moje życie. W jednej chwili całe moje ciało zostało dotknięte a ja uwierzyłem. Uwierzyłem z taką siłą przytulenia, takim podniesieniem swojego bycia, z takim mocnym przekonaniem a istotą, że ani jedna książka, myśl czy przypadkowe wydarzenie*

*meego pokręconego życia nie mogło otrząsnąć mojej wiary ani jej się dotknąć. Od razu miałem wzruszające uczucie niewinności, wiecznego Bożego dzieciństwa, niewysłowionego odkrycia”.*

## PRZEKRÓJ HISTORIĄ LEWOCZY

Królowie węgierscy potrzebowali na przełomie XII i XIII wieku zagęścić osiedlenie na rzadko zamieszkałych terenach Słowacji. Misję tę mieli spełnić Niemiecscy koloniści, którzy w tym czasie przyszli również na Spisz. Środkowy Spisz jest najbardziej znanym regionem kolonizacyjnym. Według historyka Iwana Chałupckiego osiedlanie terenów w dolinach rzek Hornad i w górnym toku Popradu rozpoczęło się podczas panowania króla Gejzy II w połowie XII wieku. Swój punkt kulminacyjny kolonizacja Spisza osiągnęła jednak aż po najeździe Tatarów, czyli o cały wiek później. I. Chałupcki skłania się ku wersji, że pierwsi Niemiecscy koloniści Środkowego Spisza pochodzili z Flandrii. Byli oni w większości rolnikami i rzemieślnikami i w znacznej mierze przyczynili się do powstania i rozwoju spiskich miast (Lewoczy, Spiszej Nowej Wsi, Kežmarku, Popradu).

Król Stefan V musiał uporządkować stosunki pomiędzy uprzywilejowanymi grupami osadników a ówczesną jurysdykcją Żupy. Dlatego 24 listopada 1271 wydaje dokument, którym nadaje nowym osadnikom znaczne przywileje, które rzeczywiście były ogromne. W pierwszym rzędzie koloniści byli zwolnieni z wszystkich podatków i danin, ale w zamian za ten przywilej królewski musieli raz w roku na święto św. Marcina zapłacić

<sup>2</sup> W XV. w. przyjęła Mariańska Góra tytuł Nawiedzenia Matki Bożej. To miejsce pielgrzymkowe było odwiedzane na przykład przez małżeństwa bezdzietne, które prosiły o dar macierzyństwa. Jedną z takich modlitw znajduje się na ołtarzu wotywnym króla Macieja. Ołtarz co prawda stoi w kościele parafialnym św. Jakuba, jednak prawdopodobnie był ofiarowany kościołowi na Lewockiej Górze.



300 grzywien srebra według wagi budzińskiej jako *teragim* (podatek gruntowy):

„Jeśli kraj znalazłby się w stanie wojny, koloniści byli zobowiązani wysłać pod królewską chorągiew pięćdziesiąt mężczyzn. Jako nagrodę za przelaną krew otrzymali koloniści prawo wyboru ze swoich szeregów żupana lub rychtara (*comitem vel iudicem*), który ich może wraz z panem z zamku (*cum comite pro tempore constituto*) sądzić. Jako miasto, które ma być stolicą sądu konkretnie jest podana Lewocza (*civitate provincie capitali*). Sady miały być oparte o własne prawo żupana i rychtara (*juxta jus et consuetudines*)”.

Najstarszym znanym dotychczas dokumentem, w którym jest wspomniana Lewocza jest dokument wydany przez Bellę IV z 1249 roku, którym ponownie potwierdza Spiskiej Kapitulie dokument fundacyjny wydany przez swego ojca Ondreja II. W dokumencie tym Lewocza jest wspomniana dwa razy jako Leucha.

Nazwa miasta należy do najstarszych nazw geograficznych na Spiszu, choć urzędowe wzmianki o mieście Levocz, Levocha lub po węgiersku Lőcse albo łacińskie Leucovia pochodzą aż z XV wieku.

Przywileje spiskich Sasów, których udzielił im król Stefan V miały jedną cechę charakterystyczną: mianowicie nie dotyczyły pojedynczych osób, jak to było zwyczajem podobnych dokumentów królewskich, ale odnosiły się do całej i to niemałej grupy etnicznej kolonistów. Dokument Stefana V nie był tylko jakimś honorowym wyróżnieniem dla miasta. Dzięki niemu Lewocza zdobyła prawo wolnego królewskiego miasta, miała własny samorząd, prawo sądu, prawo wydobywania rudy oraz prawo wykorzystywania lasów. Strategiczny

przywilej prawa składu udzielił Lewoczy już w 1231 roku król Ludwik a jego następca Karol Robert cztery lata później go potwierdził. W roku 1317 jako swoje królewskie miasto oznaczył ją król Karol Robert z Anjou.

Początkiem XV wieku Lewocza stała się członkiem *Pentapolitany* – związku pięciu wschodnio słowackich miast. Związek ten powstał na tle religijnym. W roku 1549 pięć wolnych królewskich miast ze wschodniej Słowacji Koszyce, Lewocza, Bardejów, Preszow i Sabinów, utworzyło własne wyznanie religijne nazwane *Confessio Pentapolitana*. Dziesięć lat później zrobiły podobnie również górnicze miasta środkowej Słowacji, tworząc tzw. *Confessio Heptapolitana sive Montana*. *Confessio Pentapolitana* stała się religijnym wzorem dla Bractwa 24 Proboszczów Spiskich. Ci stworzyli specjalne wyznanie spiskie znane od nazwą *Confessio Scepusiana*, które opracowali Valentin Megander-Grossmann (był proboszczem w Spiskiej Nowej wsi w latach 1562 – 1570, później został seniorem) oraz proboszcz ze Spiskiego Podhradzia Cyriak Obsopaeus-Koch.

W pierwszej połowie XV wieku po niszczącym najeździe husytów miasto ogarnął pożar. Pobyt husytów pośrednio przyczynił się do otwartej wojny pomiędzy Kežmarkiem a Lewoczą, która trwała ponad 100 lat. Kežmarok był przez długi czas dla Lewoczy konkurentem w walce o prymat na Spiszu. Burzliwe stosunki pomiędzy dwoma sąsiadującymi miastami spiskimi stały się tematem powieści węgierskiego pisarza Kalmana Mikszatha *Czarne miasto* (*A feketé varos*). Powieść ta była inspiracją dla redakcji literacko dramatycznej STV<sup>3</sup> do zaprezentowania słowackiej wersji

<sup>3</sup> Nie była to jeszcze obecna telewizja publiczna STV, ale Czechosłowacka telewizja – studio Bratisława (przypis autora)

siedmioczęściowego węgierskiego serialu o tym samym tytule. W XV i XVI wieku gospodarczy rozwój Lewoczy osiągnął najwyższy poziom. Źródłem bogactwa mieszczan a szczególnie kupców był handel, głównie miedzią.

W tej branży szczególnie znana była rodzina Thurzów. Najliczniejszą grupę obywateli stanowili rzemieślnicy zorganizowani w ponad 40 cechach: garbarzy, kozuszników, ślusarzy, nożowników, mistrzów rzemiosła artystycznego, rzeźbiarzy, złotników, kamieniarzy, miedziorytów, malarzy. Miasto wspierało naukę i kulturę. W ciągu 1550 roku Lewoczę zniszczył dalszy, wprost katastrofalny pożar. Za ofiarę żywiołu padły prawie wszystkie cenne rzeczy w mieście a wśród nich ratusz z niezmiernie cennym archiwum. Dlatego obecnie nie mamy materiałów źródłowych do badania np. umowy pomiędzy miastem a Mistrzem Pawłem o wykonanie unikalnego ołtarza w lewockim kościele, podobnie są stracone materiały piśmienne o lewocim samorządzie do tego osądnego dnia.

W średniowieczu Lewocza należała do znaczących centrów politycznych, gospodarczych i duchowych Węgier. W kodeksie Tripartitum jest wymieniana tuż za Koszycami i Bratysławą. Posiadała strategiczne położenie na skrzyżowaniu znaczących międzynarodowych szlaków handlowych; jej pozycję wyraźnie wzmacniało prawo składu. Lewoczanie posiadali aktualne informacje o wydarzeniach w świecie od zagranicznych kupców, którzy musieli za każdym razem, gdy przechodzili przez miasto, pozostać w nim przynajmniej piętnaście dni, ale wiadomości te przynosili również lewoccy kupcy, którzy przemierzali szlaki handlowe ówczesnego świata.

O kulturalnej dojrzałości Lewoczy i jej obywateli świadczy fakt, że w mieście już od połowy XVI wieku istniała księgarnia. W 1624 roku bracia Brewerowcy założyli drukarnię, w której było wydane dzieło Jana Amosa Komeńskiego *Orbis Pictus*, sowacki kancjonał Juraja Tarnowskiego *Tranoscius*, podręczniki, lewockie kalendarze i prace wielu literatów. Wydawnictwa lewockiej drukarni możemy zaliczyć do najcenniejszych wśród wydawnictw węgierskich z XVII wieku. W mieście miała siedzibę szkoła, w której pracownikiem pedagogicznym był *poeta laureatus* i profesor Uniwersytetu Krakowskiego Leonard Cox. Dalszym wybitnym pedagogiem był rodak z Wyżyny Czeskomorawskiej Jan Mylius, który opracował Regulamin Szkoły, dzięki któremu lewoccka szkoła stała się najlepiej zorganizowaną szkołą na terenie Słowacji.

Na działalność samorządu w Lewoczy niezwykle pozytywnie wpływała działalność wybitnych duchownych katolickich i protestanckich, którzy byli krzewicielami patriotyzmu i oświaty. S pomiędzy plejady wielu osobistości możemy wspomnieć choćby dr. Jana Henckela, lewocckiego proboszcza w latach 1513 – 1522. Prowadził on na przykład korespondencję z Erazmem z Rotterdamu i pozostawił po sobie unikalną bibliotekę, która nosi jego imię i znajduje się w pomieszczeniu na wieży kościoła św. Jakuba.

Pomimo tego, że historia Lewoczy była niezwykle bogata, to w pierwszej połowie XX wieku miasto w działalności charytatywnej nie odbiegało od pozostałych miast słowackich. Oczywiście istniała tu siedemsetletnia tradycja mariańskiego kultu; pierwszy kościół jest wspomniany w kronikach już w 1247 roku, czyli dwa

lata po powstaniu lewoczy. Wtedy to według Kroniki Lanyego, z której korzystał jeszcze P. Still, postawili Lewoczania kościółek lub kaplicę na dzisiejszej Górze Oliwnej. Kronika Lanyego się niestety nie zachowała.

Wielu historyków przyjmuje pogląd, że na Górze Oliwnej już w 1247 roku stała mała kapliczka dla trędowatych (leprozorium). Z całą pewnością w lewoczy rozwijała się dobroczynność, niestety nie istnieją dokumenty archiwalne potwierdzające ją w przypadku ludzi niewidomych.

Średniowieczne miasta słowackie posiadały swoje szpitale, jednak nie były to szpitale w dzisiejszym stylu, ponieważ niewiele z nich mogło zabezpieczyć kwalifikowaną opiekę lekarską. Przesłaniem tych instytucji charytatywnych było miłosierdzie w duchu miłości chrześcijańskiej. W szpitalach znajdowali dach nad głową i opiekę inwalidzi, ludzie bezdomni, żebracy. Rzadko przychodził do nich znachor – ludowy lekarz. Jeśli potrafił, uciszył boleść tych biedaków, ale leczyć ich fachowo nie mógł.

Chałupecki zwraca uwagę na kluczowy a przy tym wydawałoby się pozornie marginalny epizod z 1872 roku, gdy podejmowano decyzję o budowie kolei, która Lewoczę ominęła; kompetentni dali pierwszeństwo Spiskiej Nowej Wsi. Odłożenie głównej trasy<sup>4</sup> negatywnie odbiło się na narodowo-gospodarczym rozwoju miasta, które miało własną gorzelnię, zakład mechaniczny, firmę drzewną, w którym miały siedzibę trzy drukarnie, renomowany szpital Gustawa Hermana i cała sieć instytucji oświatowych.

Stosunki polityczne po roku 1918 również nie były życzliwe dla tej prastarej

prły miast spiskich; wielu reprezentantów miejskiej inteligencji opuściło miasto a 31 grudnia 1922 Lewocza utraciła przywilej stolicy żupy. Ta administracyjna degradacja dawnego centrum historycznego początkowo wyjątkowo negatywnie odbiła się przede wszystkim w stagnacji ekonomicznej – miasto utrzymywał na powierzchni jedynie kapitał i dochody z miejskich lasów, przemysł upadł a – proporcjonalnie do tego – narastało napięcie socjalne, które podniecała politycznie silna i wpływowa lewica. Napięcie społeczne nie osiągnęło jednak takich rozmiarów jak w sąsiednich Krompachach podczas buntu robotników huty.

## 5. PRZEDOBRAZY ANTROPOLOGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W TYFLOPEDII

Nie wiadomo, kto w bratysławskiej centrali, a dokładniej na Ministerstwie Szkolnictwa i Oświaty Narodowej, wpadł na pomysł aby właśnie w Lewoczy powołać do życia specjalistyczną instytucję dla osób ślepych i ustanowić za jej dyrektora Adolfa Fryca. Miasto prawdopodobnie miało u ministerialnych urzędników dobrą opinię, ponieważ pomimo straty szczytnego statusu żupnego miasta życie lewockie toczyło się dalej. W latach trzydziestych ubiegłego wieku w Lewoczy roztoczyło się intensywne życie kulturalno-społeczne, głównie dzięki czeskim urzędnikom i profesorom. Miasto miało swój garnizon wojskowy z orkiestrą. Do szpitala Hermana dołączono państwowy szpital z oddziałem porodnym, internistycznym i psychiatrycznym.

Dlaczego kompetentne ministerstwa przedmonachijskiej CSR zdecydowały

<sup>4</sup> Wśród Lewoczan do dzisiaj jest rozszerzony pogląd, według którego winą za to, że Lewocza została pominięta w budowie magistrali koszycko-bohumińskiej, spada na ówczesnych miejskich rajców, którzy nie chcieli stracić swoich „kapuśnik”, które musiałyby być złożone na ołtarzu budowy trasy... (Uwaga autora).

się umieścić zakład dla osób niewidomych właśnie do prastarej perły miast słowackich? Narzuca się wiele teorii, hipotez i wersji. Jednym z powodów mogła być językowa wielokulturowość miasta, w którym było słycać język słowacki, niemiecki, węgierski a nierzadko również jidisz, język mniejszości żydowskiej. Lewocza jakby zachowała sobie *genius loci* tolerancji, z jaką przeżyła skomplikowane okresy reformacji i rekatolizacji. Lewocza od 1271 roku była stolicą prowincji spiskich Sasów. Mieszczkańska młodzież już w XIV wieku odchodziła studiować za granicę. I. Chałupecki przypomina bogatą tradycję dobrego szkolnictwa a zwłaszcza mikroświata ksiązek (drukarnie, księgarnie, oprawa).

Koloryt etniczny i językowy nigdy nie był powodem nacjonalistycznie zabarwionych przejawów emocji i prześladowania. W podejmowaniu decyzji przez obydwu ministerstwa miało z całą pewnością swoje miejsce i bogactwo unikalnych zabytków świeckich i kościelnych w centrum miasta.

Spisz posiadał w tym czasie godną uwagi, bogatą sieć kościelnych instytucji charytatywnych<sup>5</sup> ale ani jednej, która zajmowałaby się ludźmi niewidomymi... Co prawda, szanowany i respektowany w czeskim stowarzyszeniu niewidomych publicysta Zdenek Sarbach, w monografii wydanej z okazji 80 rocznicy

Zory podkreśla: „Dopiero w 1910 roku został przez prof. Jana Deylona założony pierwszy ośrodek bez wpływów klerikalnych...” jednak w przypadku Lewoczy aspekt wyznaniowy nie odgrywał ważnej roli.

Dyrektor A. Fryc, miał poglądy socjaldemokratyczne i przyszedł z wyjątkowo antykatolickiego środowiska praskiego<sup>6</sup> jednak do poglądów religijnych nie przywiązywał większej wagi. Był pedantycznym, zasami aż ograniczonym biurokratą, ale umiał się wzniesć ponad religijną i polityczną ideologię i korektnie respektował indywidualne światopoglądy swoich pracowników i wychowanków. Umożliwił katechetom nauczanie religii katolickiej i ewangelickiej.

Pod legendami się nikt nie podpisuje i nie pisze daty ich powstania. Legendy tak naprawdę nie powstały, one ciągle powstają i działają z nieprzerwaną siłą przysłowiowej kropli wody, czyli *Non vi sed seape cadendo* – *nie siłą ale częstym powtarzaniem*. Jeśli w miejsce legend i opowieści wybierzemy optykę pragmatyczną i analityczną, dojdziemy do logicznych wyjaśnień. Założenie Czechosłowackiego Państwowego Zakładu dla Osób Niewidomych w lewoczy, mogło być pewną rekompensatą za utracone żupne przywileje a zwłaszcza rozwiązaniem masowego odpływu miejscowej inteligencji wywodzącej

<sup>5</sup> Charita na Słowacji miała charakter związku stowarzyszeń (Związek Charitas na Budowę Tanich Mieszkań, Stowarzyszenie Zdrowie), jak również własnych diecezjalnych Charit, i filii Centralnej Charity na Słowacji (ich ilość w 1933 roku wynosiła 422 w tym w Diecezji Spiskiej 68; w latach pięćdziesiątych było ich ogółem 507 a w Diecezji Spiskiej ponad 100). Były to na przykład wszystkie organizacje i stowarzyszenia zrzeszone w „Centralnej Karite” (nazwa ówczesna), posiadały osobowość prawną, współpracowały ściśle ze wspólnotami zakonnymi.

<sup>6</sup> W roku 1919 rozpoczęli radykalnie nastawieni nauczyciele w Pradze (po nich również na prowincji) usuwać krzyże ze szkół państwowych. Z Kościoła Katolickiego wystąpiło 288 kapłanów, którzy pod kierunkiem dr. Karla Farskiego założyli 8 stycznia 1920 roku Kościół Czechosłowacki. Masaryków hrad bez kompromisów stawiał ultimatum: „*Precz od Rzymu. Rzym musi być sądzony i osądzony!*”

się z byłych urzędników państwowych. Ówczesna instytucja wychowawczo – edukacyjna dla niewidomych z całą pewnością potrzebowała miejskiej siedziby, z kultywowaną atmosferą i godną kulturno – społeczną tradycją, a te atrybuty Lewocza spełniała. Postawę tolerancji obywateli Lewoczy w ich myśleniu i postawach wzmacniała świadomość religijna wzmocniona tradycją marjańską. Do tego należy jeszcze dodać aspekt terytorialny: Lewocza nie jest geograficznym centrum Słowacji, ale na początku XX wieku nie była zbyt odległa od miejsc, w których ważne choroby oczu się objawiały w znacznej mierze i z ciężkimi następstwami (Orawa, Zemplin, pogranicze z Ukrainą).

*„Kościół modli się za cierpiących. Cierpienie ciągle pozostaje wielką próbą nie tylko sił fizycznych ale również duchowych. Pawłowa prawda o dopełnieniu Chrystusowego umęczenia (por. Kol. 1, 24) jest częścią Ewangelii. W niej znajduje się radość i nadzieja, które są dla Ewangelii fundamentalne. Człowiek jednak nie może przekroczyć progu takiej prawdy, dopóki go nie pociągnie Duch Święty. Modlitwa za cierpiących i z cierpiącymi jest więc wyjątkową częścią tego wielkiego krzyku, który Kościół i papież wydają wraz z Chrystusem. Jest to wykrzyk o zwycięstwo dobra również poprzez zło, jest to krzyk zwycięstwa dobra za pośrednictwem zła, cierpienia również przez krzywdę i ludzką niesprawiedliwość”.*

Jan Paweł II wydał 14 września 1991 roku encyklikę *Laborem exercens – O pracy ludzkiej*. W punkcie 22 IV rozdziału tego dokumentu poświęca uwagę ludziom z upośledzeniem cielesnym lub duchowym, czyli również niewidomym:

*„One również w pełni są podmiotami ludzkimi z należnymi im wrodzonymi, świętymi i nienaruszalnymi prawami, które mimo ograniczeń i cierpień wpisanych w ich ciało i władze, stanowią jednak o szczególnym znaczeniu godności i wielkości człowieka. Osoba przeto w jakiś sposób „upośledzona”, będąc podmiotem ze wszystkimi jego prawami, winna mieć ułatwiony dostęp do uczestnictwa w życiu społeczeństwa we wszystkich wymiarach i na wszystkich poziomach, odpowiednio do swych możliwości. Osoba upośledzona jest jednym z nas i w pełni uczestniczy w naszym człowieczeństwie. Byłoby rzeczą w najwyższym stopniu niegodną człowieka i zaprzeczeniem wspólnego człowieczeństwa, gdyby dopuszczano się do życia społecznego, a więc także do pracy, tylko osoby pełnosprawne, gdyż w ten sposób popadałoby się w niebezpieczną formę dyskryminacji słabych i chorych ze strony silnych i zdrowych. Praca w znaczeniu przedmiotowym także w takich okolicznościach musi być podporządkowana godności człowieka, podmiotowi pracy, a nie korzyści ekonomicznej”.*

#### ZAKOŃCZENIE

Przed dwoma laty przyszedł do Lewoczy młody Fracuz, przyjaciel małej dziewczynki cierpiącej na nieuleczną śmiertelną chorobę. Mężczyzna ten podjął się odwiedzić wszystkie najważniejsze zabytki Europy, tak świeckie, jak przede wszystkim sakralne. Przy każdym obiekcie robi fotografię i posyła ją chorej dziewczynce. Swoje prośby złożył też u stóp Matki Bożej w bazylice lewocckiej na Mariańskiej Górze. Siostry zakonne obsługujące bazylikę widziały i zażyły już wiele ludzkich cierpień, ale

gdy młody przewodnik przedstawił im francuskiego pielgrzyma i opowiedział jego historię, ani jedno oko nie zostało suche.

Wyjątkowa pobożność i rzadko spotykana siła wiary tego młodego Francuza dają odpowiedź na liczne skomplikowane pytania o Matce Bożej. Iluż ludzi na Jego miejscu przeklinałoby swój los, ilu odwróciłoby się od wiary i zaparło się jej?! Ten szlachetny i odważny mąż, ten chrześcijanin wydaje świadectwo o nieskończonej nadziei, jaką również w obecnym czasie potrafi nam wyprosić nasza Orędowniczka. Z całą pewnością nikt z nas nie popełni błędu, gdy za francuską dziewczynkę i jej dorosłego przyjaciela ofiaruje modlitwę. W takim oddawaniu czci Matce Bożej nie tylko wzmocnimy swoje serca, dusze, moralność, ale uświadomimy sobie, kim jest dla nas Bogurodzica, ile nadziei, siły ducha i bogactwa łaski nam łaskawie udziela.

#### STRESZCZENIE

Nauka Społeczna Magisterium Kościoła Katolickiego należy do najspójniejszych naukowych koncepcji socjologicznych. Niniejsza praca stara się przeprowadzić refleksję nad bogatym podłożem historycznym, z którego rozwinęły się współczesne modele antropologii chrześcijańskiej. Szczególny akcent jest położony na Lewoczę, jako miejsce pielgrzymkowe z Mariańską Górą i znajdującą się na niej Bazyliką Nawiedzenia Matki Bożej.

Autor tej pracy bada związki chrześcijańskiej prosojności ze współczesnym losem wzrokowo upośledzonych i z antropologią chrześcijańską. Anali-

zuje i ocenia również odbicie filozofii miłości do bliźniego w antropologii chrześcijańskiej a szczególnie w dziejach pedagogiki specjalnej w Lewoczcy.

#### ABSTRAKT

Sociálne učenie (náuka) magistéria Katolíckej cirkvi sa radí k najucelenejším vedeckým sociologickým koncepciám. Táto štúdia sa pokúša reflektovať bohatý historický základ, z ktorého sa vyvinuli súčasné modely kresťanskej antropológie. Osobitný akcent spočíva na historickom význame Levoče ako pútnického mesta a Mariánskej hory s Bazilikou Na-vštívania Panny Márie.

Autor tejto štúdie skúma súvislosti kresťanskej prosociálnosti s dnešným údelom zdra-votne zrakovo postihnutých a s kresťanskou antropológiou. Analyzuje a hodnotí taktiež odraz filozofie lásky k bližnému v kresťanskej antropológii a osobitne v dejinách špeciálnej peda-gogiky v Levoči.

#### SUMMARY

The social doctrine of Catholic Church belongs to the most integrated scientific con-ceptions. This thesis is trying to estimate the ample historical basis, from that have developed present models of catholic anthropology. Special attention has author dedicated to historical amount of Levoča as pilgrim town and Marian Hill with Basilica Our Lady visit.

Author of the study connections between the gentile prosociality and lot of blind people and Christian anthropology. It also analysis and appreciates the relation of neighbour's love to Christian anthropology and especially of history special pedagogy in Levoča.